

Wiek Nowy

Nr. 178. Egzemplarz 4 hal. Rok II.

Lwów, piątek 31. Stycznia 1902.

Prenumerata:

we Lwowie miesięcznie 1 koronę
z dostawą do domu 1 kor. 40 h.

na prowincyi miesięcznie 1 kor. 50 h.

Numer na prowincyi kosztuje 6 hal.

Ogłoszenia po 20 h. za wiersz półtowy

wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt, o godz. 6 wieczorem.

Adres: Lwów, Chorążczyzna 15.

Bal marszałkowski.



W pałacu sejmowym odbył się wczoraj bal, dany przez marszałka kraju i jego żonę. Klatka schodowa przyozdobioną była kwiatami i palmami, w głębi zaś umieszczono orkiestrę wojskową 15. p. p. pod batutą swego kapelmistrza p. Konopaska. — Przybyli przedstawiciele wszystkich sfer i stanów, tak cywilnych jak wojskowych i duchownych.

Bezpłatna wypożyczalnia
i KANTOR

„WIEKU NOWEGO“

otwarte zostały przy ul.
św. Szymona 1. 2 (boozna
Batorego).

W kantorze można tak samo jak i w Administracji „Wiek Nowego“ przy ul. Chorążczyzny 1. 15 składać prenumeratę, odbierać i kupować poszczególne numery. Wypożyczalnia otwarta od godziny 9 do 1, i od 3 do 8.

Z Wiednia.

W toku wczorajszych obrad komisji budżetowej nad budżetem ministerstwa oświaty przyszła raz jeszcze na porządek dalszyny sprawa podziału galicyjskiej Rady szkolnej krajowej na dwie sekcje: polską i ruską.

Poruszył ją ponownie poseł Romańczuk, odpowiedzieli mu zaś najpierw krótko poseł Romanowicz, a potem obszerniej referent budżetu poseł Starzyński.

Ten ostatni słusznie zwrócił na to uwagę, że nie można szablonowo stosować urzędów jednego kraju do innych.

W Galicyi rozumiemy się bardzo dobrze między sobą, Polacy i Rusini, i tu nie można stosować urzędów, które są dobre dla kraju, gdzie są Czesi i Niemcy, albo Włosi i Niemcy.

Następny mowca poseł Herold poświęcił główną uwagę stosunkom szkolnym na Morawie, poczem wygłosił dłuższą mowę członek Koła polskiego poseł Kozłowski.

Mowca żalił się na wstępie, iż rząd nie wstawił do budżetu ani seminarjum w Białej, ani w Starym Dączu, ani żadnego seminarjum we wschodniej Galicyi.

Kraj czyni wszystko, co możliwe w celu powiększenia liczby szkół. Kraj podwyższył od roku 1884 cztery razy pensje nauczycielskie, które w poszczególnych kategoriach są w Galicyi wyższe, aniżeli na Węgrzech, we Włoszech i t. d.

Kraj wyznaczył fundusz pożyczkowy na budowę szkół i wziął część kosztów na siebie. Mimo to z powodu braku nauczycieli wiele szkół stoi pustkami, a rząd z założonymi rękoma patrzy się na ten brak nauczycieli.

Brak nauczycieli jest powszechnym, ale w Saksonii, Prusiech, Bawaryi rądzi sobie rząd, szybko powiększając liczbę seminarjów, pomimo że one kosztują więcej, bo są połączone z internatami.

Mowca zbija zarzut, jakoby wina, że 28 procent dzieci nie pobiera nauki szkolnej, spadała na kraj. W chwili, w której Rada szkolna po gospodarce rządów absolutnych odebrała zarząd szkół, liczba dzieci nie pobierających żadnej nauki szkolnej, wynosiła 83 procent, to znaczy, że obecnie zmniejszyła się o 55 procent.

Mowca żąda nowych budynków szkolnych we Lwowie, w Krakowie, w Tarnowie i w Zaleszowicach, powiększenia liczby szkół ćwiczeń, których w kilku seminarjach braknie, powiększenia sił nauczycielskich, podwyższenia subwenyji państwowej na stypendya dla kandydatów nauczycielskich.

W końcu z przykrością zaznacza, że minister oświaty nie spełnił swego obowiązku, nie wstawiając do budżetu ani klinik, ani żadnej galicyjskiej szkoły średniej, ani seminarjum. Minister Hartel ma piętę Achillesową, a tą jest słabość dla ministra finansów.

Zwraca także mowca uwagę ministra na brak seminarjów polskich na Ślą-

sku, i na to, że narodowość polska nie ma na Śląsku przedstawicieli w Radzie szkolnej.

Poseł Starzyński przemawia za podwyższeniem subwenyji dla Towarzystwa przyrodników imienia Kopernika, na wydawnictwo *Kosmosu*, oraz za udzieleniem subwenyji Towarzystwu tatrzańskiemu na badanie fauny i flory w Tatrach i wnosi następującą rezolucję:

„Wzywa się rząd, ażeby w budżecie na r. 1903 wstawił wyższe kwoty na uniwersyteckie kursa ludowe w tych miastach uniwersyteckich, w których kursa takie obecnie się już odbywają“.

Poseł Romańczuk w ponownym przemówieniu żalił się, że niema ruskich seminarjów, a nawet tak zwane zakłady utrakwistyczne mają charakter przeważnie polski.

Polemizując z postem Starzyńskim, wykazuje mowca, że nawet w sprzeczności z ustawą krajową w szkołach czysto ruskich, gdzie uczęszczają dzieci wyłącznie ruskie, język polski jest obowiązujący ze szkodą dla ogólnego wykształcenia.

Poseł Barwiński uzasadnia konieczność reformy zakładów, kształcących nauczycieli, domagał się pomnożenia posad głównych nauczycieli, zakładania seminarjów nauczycielskich, domagał się zaprowadzenia ruskich klas równorzędnych w seminarjum w Czerniowcach, ruskich szkół w Przemyślu, Zaleszowicach i in.

5

ROZSTRZELANY.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

Tak wzrastał biedny chłopiec do lat dwunastu, a ojciec dokuczał mu od rana do nocy, nazywając go leniwoem i pasorzytem.

— W twoich latach uczyłem się już pracować, a ty tylko próżno czas tracisz w szkole — mruczał cieśla. — Umiesz czytać i pisać, to i dosyć; wszystko inne głupstwo, a rzemiosło daje kawałek powszedniego ohleba.

Myśl o rozłacie z Małgorzatą przeraziła biednego chłopca, to też z płaczem pobiegł do sąsiadek, ażeby się z nimi podzielić nowem swoim zmartwieniem.

— Nie martw się, chłopcze, pójdę do

ojca i spróbuję go przekonać — litowała się nad nim poczeiwa kobieta i następnego dnia dotrzymała obietnicy.

Słuchajcie sąsiedzie — rzekła — zostawcie chłopca w szkole przynajmniej do pierwszej komunii. Potępią was wszyscy, gdy tego nie uczynicie.

— Pluję na wszystkich! Połamię żebra temu, kto się wmiecha w moje rodzinne sprawy! — odeiął się Andrzej.

— Biedny chłopiec — westchnęła wdowa.

— Lepiejby było, gdyby był wcale nie przychodził na świat. Nie mogę patrzeć na niego. To szczenię zabiło moją Annę.

— Nie grzeszcie, sąsiedzie. Powinniście dziękować Bogu, że wam zesłał takie miłe, łagodne dziecko. Na tamym świecie Anna przeklina was za zużycanie się nad jej synem. Dlaczego nie oddaliście go do przytułku? Byłoby mu tam lepiej, niż u was. Dawniej pracowaliście przykładnie, a teraz od rana do wie-

czora sterczycie w szynku i syn wasz umarłby z głodu, gdybym się o niego nie troskała.

Z ócz cieśli trysnęły łzy, a spuściwszy głowę na piersi, rzekł:

— Róbcie, jak chcecie, sąsiadko. — Niech chodzi do szkoły.

— Doskonale! Trzeba chłopca pocieszyć. Popędzę do domu i przyprowadzę go tutaj.

— Nie, nie potrzeba! Ciężko mi czegoś na duszy! Nie gniewam się na was sąsiadko, wyrzuty wasze są zupełnie śluszne.

Wdowa zastała dzieci siedzące na ławeczce przed domem. Małgorzatka beczała na całe gardło, wołając matki.

— No i oóż? — zapytał chłopiec.

— Przekonałam twego ojca, chociaż nie bez trudu. Zgodził się na to, abyś chodził do szkoły aż do pierwszej komunii, a potem dostaniesz strug w rękę i będziesz obrabiał drzewo.

Najtaniej urządza najwspanialsze i najskromniejsze pogrzeby

„Stella“ Zakład pogrzebowy

K. Słotołowicza, Lwów ul. Wałowa I. 11.

Karawany i ubrania dla służby zupełnie nowe najświetniejszych fasonów

Po przemówieniach jeszcze kilku posłów, obrady odroczono do dnia dzisiejszego.

Kradzież aktów.

Berliński socjalistyczny *Vorwärts* ogłasza artykuł, iż tajny urząd marynarki wypracował nową ustawę flotową, którą rząd ma zamiar przedłożyć w 1904 r. Reichstagowi. Koła rządowe są przybite tą wiadomością, a dzienniki donoszą, że rząd ma zamiar zarządzić najściślejsze śledztwo przeciw redakcyi *Vorwärts'u* w kierunku zdrady stanu.

W komisji budżetowej parlamentu niemieckiego oświadczył sekretarz stanu Tirpitz, iż ogłoszone przez *Vorwärts* rozporządzenie o nowym projekcie flotowym jest prawdziwe i ubolewał z powodu kradzieży tajnych aktów.

Z powołaniem się na wczorajszy artykuł *Vorwärtsu*, zawierający rozporządzenie sekretarza stanu dla marynarki, ogłasza *Nord. Allr. Ztg.* dosłowną treść tego zarządzenia i pisze:

Rozporządzenie to poleca departamentowi i oddziałom urzędu marynarki przedsięwzięcie robót przedwstępnych dla mającego być w zimie r. 1904 na 1905 wniesionem w sprawie wybudowania tych okrętów, których budowę pierwiej odrzucono. Niema w tem nowego (?), albowiem reprezentanci rządu w przemówieniu swem z okazji ówczesnego przedłożenia flotowego zapowiedział przeciw przedłożeniu dodatkowe.

— To mi wszystko jedno, byłoby tylko mógł u was być.

— Wieczorem, po skończeniu roboty, zawsze znajdziesz chwilę czasu.

— Jakże się cieszył — klasnęła w dłonie Małgorzata.

W pół roku potem Piotr Kessner przystąpił do pierwszej komunii, odziany przyzwoicie od stóp do głów, ale głęboko zasmucony nieobecnością swego ojca — a następnego dnia zaczął już pomagać cieśli. Co wieczora widywał się z swemi sąsiadkami.

Pewnego pięknego poranku znalazł w warsztacie list następującej treści:

„Pracujesz nie gorzej odemnie i dlatego nie potrzeba ci więcej mojej pomocy. — Zostawiam ci mój domek ze ze wszystkim, co się w nim znajduje, i idę, gdzie mnie ooczy poniosą.

Andrzeja Kessnera.“

Cieśla przepadł bez wieści.

Piotr wziął się szczerze do roboty, a

Sprawy polskie.

„Podburzające ilustracye”. Przeciwno nakładcom kart z widokami, przedstawiającymi zajęcia wrześnieńskie, wdrożony będzie przez władze pruskie proces o podburzanie.

„Znicz”. W Poznaniu zawiązało się pod nazwą „Znicz”, towarzystwo, mające na celu kształcenie członków na prelegentów popularnych i zasilanie nimi towarzystw, urządzających wykłady popularne, tak w Poznaniu, jak i na prowincyi.

Na członków przyjmowani będą tylko ludzie z pewnym wykształceniem.

Obecnie liczy Towarzystwo 12 członków. Przesesem „Znicza” wybrano dra Rydlewskiego, wiceprezesem p. Zenona Lewandowskiego, sekretarzem jest Jan Teska.

Nawet Niemcom za wiele tego dobrego! Z powodu uświęconej obecnie przez rząd pruski taktyki szkolnej, pisze *Schlesische Volkszeitung*:

„Przy ostatnich rozprawach polskich w Sejmie pruskim, powiedział hr. Bülow, że Polacy mogą prywatnie mówić po polsku, „jak im dziób urósł”. Oto przykład, że teoria z praktyką nie idą w parze.

Z pewnej wsi na Górnym Szląsku uczęszczały dzieci polskie do wsi sąsiedniej na naukę przygotowywać do spowiedzi.

Jeden z nauczycieli podsłuchiwał dzieci, jakim językiem mówiły. Naturalnie, że posługiwały się „polskim

dziobem”, który im „urósł”, za co każde dziecko dostało dziewięć batów. Czyż to jest zgodne z oświadczeniem kanclerza?”

Hakatystyczny osioł na wstążce. Ten sam dziennik podaje jako komentarz do tych samych słów Bülowa fakt, który miał miejsce w pewnej, bliżej nie nazwanej wsi polskiej.

Nauczyciel zrobił z tektury wielkiego osła i zawieszał go na szyji każdemu dziecku, które po wyjściu ze szkoły pierwsze przemówiło po polsku. Musiało ono osła nosić dopóty, dopóki nie zwołało go z tego inne dziecko dźwiękami polskiej mowy. I tak trwało do końca tygodnia. Kto miał osła w sobotę, dostawał baty.

77 bibliotek niemieckich zawierających 3165 tomów, założyło w roku 1901 w Księstwie Poznańskim niemieckie Towarzystwo dla szerzenia oświaty.

W ostatnich pięciu latach założyło to Towarzystwo w Księstwie Poznańskim 260 bibliotek, które zawierają 14.375 tomów.

Oprócz tego urządza tak zwane „trwałe biblioteki wędrownie” w ten sposób, że niektórym gminom pożycza 50 tomów, które co rok zamienia na inne.

Teatr polski na Syberyi. W Irkucku odegrali amatorowie Polacy na rzecz tamtejszego rzymsko-katolickiego Towarzystwa dobroczynności „Grube ryby” Bałuckiego i „Kaloze” Fredry. Dochód brutto wynosił 1250 rubli.

wszystkie wolne chwile spędzał u sąsiadek Delore.

Dziecięce jego przywiązanie do Małgorzaty zmieniło się w prawdziwą miłość.

Minęło kilka lat. Staruszka Delore umarła, osierocając córkę w siedemnastym roku życia. — Piotr i Małgorzata żyli jak brat z siostrą w swoich domkach; on strugał drzewo, ona szyła bieliznę dla jednego z magazynów w Mühlhuzie, a obiad jadali razem w domku Małgorzaty.

Mieszkańcy Vivonu nie mogli dość nachwalić się tej uczciwej i pracowitej pary i wszyscy na wyścięgi starali się dostarczyć im roboty.

Kessnera czekała nowa troska, służba przy wojsku, to znaczyło rozłąkę z Małgorzatą na całych siedm lat. I oto nastała ta okropna chwila.

Wszyscy młodzi rekruci z Vivonu śpiewali na całe gardło pieśni patryotyczne i zalewali robaka winem, tylko

Piotr nie brał udziału w ich hulankach i ponury, zamysłony spędzał całe dni u Małgorzaty.

— Nie martw się, najdroższy — pocieszała przez łzy swego narzeczonego. Nie rozstajemy się przecież na wieki.

— A ty o mnie nie zapomnisz?

— Czyż to możliwe? Nie, będę nieustannie myślała o tobie, będę strzegła twego domku i będę często pisywała do ciebie o tem, co się u nas dzieje.

— Uważaj i nie zdradź mnie! — i młodzieniec zapłakał, przebiekając do serca Małgorzaty.

— Dlaczego płaczesz?

— Ot, tak sobie. Daj mi pokój! — i nie oglądając się pobiegł do domu.

Wkrótce nastąpił dzień rozłąki.

— Wysłuchaj mnie Małgorzato i zapamiętaj sobie doskonale ostatnie moje słowa — mówił rekrut, żegnając się z narzeczoną.

(C d. n.)

COLOSSEUM THORNA¹⁴³

Codziennie wielkie przedstawienie

w niedziele i święta dwa przedstawienia

Na II. kadencję

sądu przysięgłych, rozpoczynając się dnia 24. lutego b. r., wylosowani zostali następujący sędziowie przysięgli:

Podwiński Wacław, dyrektor krajowego związku naftowego; Fabian Izaak Oskar, agent handlowy; Olearezyk Juliusz, właściciel realności w Zółkwi; Brandler Natan, właściciel realności; Darowski Bolesław, emerytowany inspektor kolejowy; Karmański Marcin, rolnik w Basiówce; Łuszczykiewicz Napoleon, inżynier; Müller Jan, właściciel dóbr Byszczowody; Abrysowski Julian, kupiec; Bader Józef, agent handlowy; Zagórski Władysław, właściciel dóbr Baranie-Peretoki; Makarewicz Juliusz, artysta-malarz; Kamienobrodzki Adolf, budowniczy; Onyszkiewicz Józef, notaryusz; Kandel Herman, właściciel realności; dr. Horwarth Adam, adwokat; Kurzweil Józef, dzierżawca dóbr Łuczyn; Weber Ludwik, emerytowany komisarz magistratu; Ehrbar A. J., aptekarz; Mravincics Czesław, urzędnik banku hipotecznego; Etlinger Salomon, właściciel realności; Badowski J., jubiler; Goldhammer Jan, właściciel folwarku Nawarya; Wojnarowski Stanisław, dziennikarz; Berger W., kupiec; Dydyński Michał, kupiec; Karczyński St., rolnik w Basiówce; Rosner Izaak, właściciel realności; Fryling Zym., dziennikarz; Ilnatowicz Jan, kupiec; Winnicki Fr., zarządca lasów Brzuchowice; Drozdowski Józef, właściciel realności w Sokalu; Dorożyński Jan, właściciel realności w Uhnowie; Lasko Henryk, właściciel realności w Zamarynowie.

Na zastępców sędziów przysięgłych wylosowani zostali:

Cichoszewski St., urzędnik banku dla handlu i przemysłu; Łyszkiewicz Stefan Szeliga, inżynier; Gutowiński Antoni, właściciel realności; dr. St. Fuchs; dr. Margasz Wład., adwokat krajowy; Eberman Wilhelm, buhalter; Kunicki Antoni, budowniczy; Chrzastowski Piotr, kupiec; Bielański Kazimierz, szewc.

Z obawy przed aresztem.

W sieni domu przy ul. Bernsteina l. 11 A, spostrzegł wczoraj szlifierz Piotr Drozd leżącą na podłodze starszą już kobietę, która robiła wrażenie bardzo chorej.

Zawiadomił o tem czempredzej policyę, a ząąd znowu wezwano stacyę ra-

tunkową, która po zbadaniu orzekła, że na razie kobieta ta nie jest chorą.

Wobec tego sprowadzono ją na policyę. Tutaj podała ona, że nazywa się Ahafia Kopystyńska i że przybyła tu z Kościejowa, w celu odsiedzenia kary 14-dniowego aresztu.

Przy rewizji znaleziono w kieszeni tej kobiety flaszkę zawierającą 30 do 40 gramów eteru. Kopystyńska przyznała się, że większą połowę wypija, nie chciła tylko powiedzieć, czy uczyniła to w zamiarze otrucia się, sądząc, że płynem tym pewnie sobie dogodzi, czy też może dla nadzwyczajnego podniecenia, które też rzeczywiście u niej nastąpiło.

Ostatecznie zamknięto ją w areszcie, z nadmianieniem, aby na stan jej zdrowia zwracano uwagę.

W kilka godzin później stan zdrowia Kopystyńskiej pogorszył się do tego stopnia, że zarządca więzień, w porozumieniu z policyą, kazał ją odstawić do szpitala.

Zabawa Apolonii z inwalidą.

Wesoło było w szynku Simona Müllera przy ulicy Kleparowskiej, trunk obficie płynął, „einszpenery“ z chrzątki podstarzałej już niewiasty i siwego, niedołężnego inwalidy, co to jeszcze pod Solferino poniewierał swe młode lata.

Fundatorką była owa kobieta.

Zabawiali się oni przez czas dłuższy, potem kobieta zapłaciła, przyczem namówiła kelnerkę tego szynku Bertę, Schwarz, do kupna długiej peleryny, ceglatego koloru.

Nastąpił targ, ostatecznie Berta zapłaciła 9 koron i para niezupełnie dopasowanych do siebie indywiduów, ale rozkoszna i pełna fantazyi, opuściła przybytek pijački. Gdzie się udali, to mgła kryje...

Około godziny 2 popołudniu wpadła na policyę p. Antonina Glanz, żona agenta handlowego, oświadczając, że przedpołudniem jeszcze posłała dawną posługaczkę Apolonię Makarewicz do siostry swej przy ul. Berka, dając jej do zanieśienia pelerynę ceglatego koloru, jedwabną granatową chustkę, białe rękawiczki i białą krawatkę, a dotąd jeszcze rzeczy nie zostały tam odstawione.

Wieczorem wykryło się, że Apolonia

rzeczy te posprzedawała po drodze i znalazła sobie za to inwalidę, z którym pieniądze przepiła, a na dalszą zabawę sprzedała Bercie pelerynę.

Zawezwana do policyi Berta musiała pelerynę oddać, a tłumaczyła się, że dlatego kupowała tę rzecz, bo Apolonia twierdziła, iż dała jej to do sprzedania jakaś wdowa.

Najgorzej wyszła na tej zabawie Berta, bo 9 koron straciła i peleryny nie ma.

Za Apolonią, która jest notowaną złodziejką, czyni poszukiwania policya.

Oszustwo.

Na Katarzynę Cepij, zamężną Jaracz i jej brata Mikołaja, przypadało w Starzawie w spadku po ojcu gospodarstwo przeszło 12-to morgowe i część domu. Matka ich Ewa, po drugim mężu Lewicka, ochoiła kupić od córki Katarzyny Jaraczowej dwie parcele z owego gruntu dla pasierba Michała Lewickiego za 200 zł.

W trakcie zawierania ugody przyjechali do Jaraczowej, zamieszkałej w Borystawiu, żydzi, Szmul Propper i Szmul Fuss ze Starzawy, przedstawili się jako posłańcy jej brata Mikołaja i w jego imieniu ofiarowali Jaraczowej za te same dwie parcele 170 zł., więc o 30 zł. taniej, jak dla brata.

Jaraczowa się zgodziła, Szmula wypłacili jej gotówką 105 zł., 5 zł. stracili na kosztu kontraktu, a na 60 zł. dali weksel. Skończyło się na tem, że owi żydzi całą połowę gruntu na siebie zainstabulowali. W dodatku weksel był nieważnie wystawiony i ten sam Szmul Fuss wykupił go od Jaraczowej za 25 zł.

Takich rozbojów dopuszczają się oszuści w biały dzień na ciemnym ludzie, a władze, wobec których to się dzieje, ułatwiają te „kawałki“ i niema nikogo, kto by się spytał biedaków i przestrzegali ich przed wyzyskiwaczami.

Drobiazgi.

Z teatru miejskiego.

W piątek „Cyganerya opera w 4-ach aktach Puccini'ego.

Towarzystwo przyjaciół zdrowia podjęło myśl organizacyi zabaw ludowych, któreby powstrzymywały szerokie warstwy od szynków. Akcyja w tym kierunku jest już w toku.

Związek artystów polskich delegował do komitetu sędziów dla oce-

W kawiarni Teatralnej dziś i codziennie koncert muzyki cygańskiej

nienia prac konkursowych przy budować się mającym kościele św. Elżbiety artystę-rzeźbiarza i profesora państwowej szkoły przemysłowej, Tadeusza Wiśniewskiego.

Teatr ludowy w sobotę 1. lutego po raz pierwszy: „Jak się śmieją i płaczą we Lwowie“ wodewil w 6. obrazach Danielewskiego, muzyka Lonnelfelda.

W niedzielę 2. lutego o godz. wpół do 4. popoł.: „Karmaniol“, operetka Moniuszki, rozpocznie „Przed śniadaniem“ komedia Fredry.

Wieczorem o godz. wpół do 8. „Ulicznik paryski“ komedia w 4. aktach z francuskiego, rozpocznie: „Dobrodziej“ sztuka w 1. akcie Bolesławicza.

Wielki bal maskowy, jedyny w bieżącym karnawale. odbędzie się dnia 9. lutego w lokalnościach kasyna miejskiego, którego zarząd odstąpił na ten cel nie tylko obie sale balowe, ale nadto sale bufetowe, restauracyjną i część pokoiów do gry.

Programem i urządzeniem tej zabawy, która świetnością a niezawodnie także humorem, odświeży tradycje wspaniałych niegdys balów maskowych we Lwowie, zajmuje się obszerny komitet, złożony z literatów, dziennikarzy, artystów i przedstawicieli wszystkich kół inteligencji naszego miasta. Prace komitetu do czasu musi osłaniać tajemnica, lecz mimo to sama już myśli urządzenia takiej właśnie zabawy w pięknych i rozległych ubikacjach kasyna miejskiego, obudziła w całym mieście żywe zainteresowanie, dające pewną rękojmię powodzenia.

Dochód z balu maskowego przeznaczył komitet na cele szlachetne, bo na pomnożenie funduszu wdów i sierót po dziennikarzach polskich.

Walne zgromadzenie „Lutni“ odbyło się wczoraj wieczorem pod przewodnictwem prezesa dra Czernego. Przyjęto na niem do wiadomości sprawozdanie z czynności wydziału, które wykazało w spisie członków 240, w tem 75 czynnych, oraz sprawozdanie kasowe, wykazujące w przychodzie 6.359 kor. 36 hal., w rozchodzie zaś 4.995 kor. 32 hal. Fundusz budowy własnego domu wzrósł do 3.983 kor. 21 hal. Wydziałowi udzielono absolutorium, po wyborze zaś prezesa, którym został ponownie adw. dr. Czerny, dalsze wybory odroczone na później.

Przed trybunałem sędziów przysięgłych toczyła się wczoraj rozprawa karna, przeciw Iwanowi Hatabudzie, gospodarzowi z Wolki Horynieckiej, oskarżonemu o gwałt publiczny. Prokuratora państwa zarzuciła mu, że w dniu

29. listopada r. z. podstępem uprowadził 8-letnią Hanusję Roszkównę. Oskarżony przyznał się do winy, twierdził jednak, że Roszkówna poszła za nim dobrowolnie, bez użycia podstępów i przemocy z jego strony. Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli, jakkolwiek potwierdzili postawione im pytanie 11 głosami „tak“, opuścili jednakże słowa „podstępem i gwałtem“, wobec czego trybunał wydał wyrok uwalniający.

Urzednicy biura kolejowego w Wydziale krajowym otrzymali od prezesa komitetu poznańskiego, p. Józefa Koscielskiego, podziękowanie za dobrowolne opodatkowanie się na cele narodowe.

Towarzystwo im. Szewczenki wysłało do Wiednia deputację do ministra Hartla i prezydenta Koerbera w sprawie uniwersytetu ruskiego we Lwowie. Jak dzienniki ruskie donoszą, przedstawiciele rządu zajęli sympatyczne wobec deputacji stanowisko.

Strejk w fabryce zapalek. Fabrykant zapalek Adlersberg w Bolechowie wydalil z pracy bez wypowiedzenia wszystkich robotników, należących do organizacyi i zamknął fabrykę. Robotnicy wnieśli przeciw Adlersbergowi skargę o zapłatę 14-dniowego zarobku.

Piekarze lwowscy za przykładem krakowskich podnieśli o 4 hal. cenę chleba, zaś bułki wypiekają znacznie mniejsze niż dawniej. Cena mąki podskoczyła o 2 hal. na kg.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W piątek dnia 31. bm. w sali ratuszowej o godz. 5. dr. P. Chmielowski: „Nasz dramat z ostatniej doby“.

W Zakładzie fizycznym o godz. wpół do 8. prof. uniw. dr. I. Zakrzewski: „Nauka o cieple“.

W szkole realnej o godz. wpół do 8. dr. St. Witkowski: „Elementarny kurs języka łacińskiego“.

Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincyi. W niedzielę dnia 2. lutego. Przemysł: Dr. Zb. Pazdro „Z przeszłości mieszczaństwa polskiego“.

Pogrzeb ś p. Anieli z Kamińskich Aszpergerowej odbył się dziś przy ogromnym udziale publiczności, przeważnie ze sfer artystycznych. Nad grobem stawił w podniosłych słowach działalność artystyczną zmarłej p. Władysław Woleński.

Kolędy w układzie Jana Galla, które miały być wykonane przez chór Echa ubiegłej niedzieli, zostaną odśpiewane dnia 2. lutego w kościele św. Maryi Magdaleny o godz. 9. przed południem. Próba dla członków odbędzie się

w piątek 31. bm. o godz. wpół do 8. wieczorem.

Młody zabijaka. Wychowała to matka, co mogła podpychała, aby się uczył, ale gdzie jemu tam nauka była w głowie. Po całych dniach baki zbijał, bił się, wreszcie wypędzono go ze szkoły. Biedne matczyńsko, przecież nie straciło nadziei i oddało synka do szewca. Ale i tu nie lepszy on. Gdzie go majster posiał, czy po wódkę, czy odnieść buty, zawsze musiał kogoś zaczepić, szturknąć, powiedzieć głupstwo, a potem uciekał, mało patynek nie pogubił. Wczoraj gorzej mu poszło. Na ul. Żółkiewskiej zaczepił młodego chłopca, Mieczysława Veita i doprowadził z nim do awantury, a w końcu ugodził go w głowę blaszaną banką, którą trzymał w ręku. Uderzenie było tak silne, że Veit otrzymał poważną ranę na głowie, którą opatrzyć musiała stacya ratunkowa. Napastnikowi nie udało się uciec. Romana Michałowskiego — tak się bowiem nazywa ten obiecujący młodzieniec, oddano do aresztu. Dopiero matka, dowiedziawszy się o tem, wyprosiła go z aresztu, ręką, że do rozprawy sądowej się stawi.

W sprzeczce o gołębie zranił pewien chłopiec nożem swego rówieśnika Piotra Czajkowskiego trzy razy w rękę, a raz w bok. Stało się to w domu przy ul. Krzywej we wsi Zamiatynowie. Sprawcę aresztowała żandarmerya, rannego Czajkowskiego opatrzyła stacya ratunkowa.

Przeгляд złodziejski. Do mieszkania cukiernika Ilińskiego na pl. Bybim 1. 1 dostał się, po otwarciu witychem drzwi, nieznany sprawca i ogłocił kompletnie z garderoby, bielizny i innych kawalerskich „mebli“, dwóch czeladników cukierniczych Józefa Kupczakiewicza i Antoniego Storczana. Pierwszy poniósł szkodę na 90 kor, drugi zaś określił wartość skradzionych rzeczy na blisko 60 kor.

Wczoraj wieczorem między g. 6 a 7 rozbili złodzieje kłódkę i otworzyli witychem zamek w drzwiach do mieszkania p. Ozyasza Pordesa przy ul. Skarbkowskiej 1. 27, skąd zabrali kilkadziesiąt sztuk bielizny, garderoby i pościeli, tudzież dwa srebrne puhary. Rzeczy te dochodzą do 400 kor, wartości.

Na wieczorek welniany, który dzięki ruchliwości komitetu zabawowego zapowiada się nader świetnie, można nabywać jeszcze zaproszenia i bilety w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Łyczakowskiej 1. 5 w godzinach od 6 do 9 wie-

Niema już siwych włosów

Dra. Dura płyn zabarwiający siwe włosy zupełnie nieszkodliwy. Cena flaszki 2 kor. Jedyny skład pod czerwonym krzyżem

Leszka Śladowskiego
Lwów, plac Kapitulny 1. 3.

zorem, a w dniu zabawy t. j. 1. lutego przy kasie w sali „Domu Narodnego“.

Reduta odbędzie się na dochód funduszu wdów i sierót po członkach tow. rykodzielników „Jad Cherezim“ w sobotę dnia 1. lutego 1902 w obu wielkich salach ul. Bernsteina 11, przy odgłosie kompletnej muzyki wojskowej 24. p. p. Program nader urozmaicony.

Depesze „Wiek Nowego“.

Z dnia 30. stycznia 1902.

Sprzeniewierzenie i oszustwo. — *Kraków.* Przed zwozajnym trybunałem karnym toczy się dziś ciekawa rozprawa przeciw Józefowi Majewskiemu, byłemu ekonomowi i agentowi rozmaitych towarzystw assekuracyjnych, n. p.: „Victoria“ w Berlinie i zastępcy różnych firm bankowych: peszteńskich, berneńskich, bazylejskich i t. p.

Majewski oskarżony jest o 15 faktów sprzeniewierzenia, skwalifikowanych jako zbrodnia sprzeniewierzenia i o 4 fakty przekroczenia przez oszustwo.

Sprzedawał on losy zagraniczne na raty, zbierał ubezpieczenia życiowe i t. p., a pobranych rat nie odsyłał do wzmiankowanych banków, lecz zatrzymywał dla siebie.

Obwiniony twierdzi, że pobrane kwoty miał zamiar zwrócić, nie posiada jednak żadnego majątku. Na większą stratę naraził jednego z tutejszych zegarmistrzów.

Wyrok zapadnie dziś wieczorem.

Miasto a kobiety. — *Kraków.* — Wczoraj w „Czytelni kobiet“ wygłosiła p. Bujwidowa odezwy o nowym statuście miejskim wobec praw kobiet. Prelegentka zaznaczyła, że nowy statut nietylko nie przyznaje żadnych praw, ale nawet istniejące dotychczas ograniczył. Kobiety będą czyniły kroki o pozyskanie praw wyborczych.

Falszywe oskarżenie. — *Kraków.* W tutejszym sądzie karnym odbyła się dziś rozprawa przeciw Wojciechowi Kramarczykowi, wójtowi z Ciężkowic o sprzeniewierzenie 18 koron. Z rozprawy pokazało się, że nie tylko nie brakło w kasie gminnej, lecz było nawet o 19 koron 19 halbrzy więcej. Świadcetwa urzędowe, wystawione wójtowi, brzmiały jak najlepiej. Trybunał uwolnił wójta.

Elektryka. — *Kraków.* Sekcja ekonomiczna Rady miejskiej uchwaliła na wczorajszym posiedzeniu wniosek radnego Seinfelda, aby gmina przystąpiła o ile możności do budowy miejskiej stacji elektrycznej, ponieważ ce-

ny metalu i maszyn są obecnie niższe, i ponieważ konsumenci prywatni domagają się coraz więcej oświetlenia elektrycznego.

Schwytani naganiacze. — *Kraków.* Dziś przytrzymano tu 11-tu emigrantów. Prowadzili ich dwaj naganiacze: Dym Natan, izraelita z Liska i Tomasz Ciołek z Głogowa.

Energia?? — *Wiedeń.* — Prezes Koła polskiego p. Jaworski oświadczył, iż Polacy nie godzą się na traktowanie gimnazjum niemieckiego we Frydku na równi z gimnazjum polskim w Cieszynie, natomiast zastrzegł się, iż nie będą popierali zniesienia gimnazjów czeskiego w Opawie i słoweńskiego w Cylei, gdyż naruszyłoby to stan słowiańskiego posiadania.

Rocznica zgonu. — *Wiedeń.* — Cesarz udał się dzisiaj rano do grobowców w krypcie Kapucynów i modlił się przy trumnie arcyks. Rudolfa i cesarz. Elżbiety.

Szkolnictwo ludowe. — *Wiedeń.* — Komisja budżetowa prowadzi dziś dalszy ciąg dyskusji nad „Szkolnictwem ludowym“.

Przemawiali pp. Kurz i Pernerstorfer. Podczas przemówienia Pernerstorfera przyszło do żywej wymiany słów między mowcą a p. Fuchsem.

Pokój z Burami. — *Londyn.* — Biuro Reutera ogłasza, że nota rządu holenderskiego nie zawiera propozycji pokojowych, czyni tylko pewne przedstawienia rządowi angielskiemu, mające na celu wyszukanie środków i dróg, prowadzących do zakończenia wojny.

Uważają za rzecz wątpliwą, czy krok rządu holenderskiego będzie miał jakie uchwytne rezultaty, dopóki Burowie sami nie uczynią stanowczego kroku, z którego jasno wypływałoby, że pragną rozpoczęcia rokowań pokojowych.

Wojna z Burami. — *Londyn.* Dzienniki ostrzegają, aby nie mówić przedwcześnie o jakichś rokowaniach pokojowych z Burami.

Dżuma. — *Petersburg.* Dziennik urzędowy donosi, że z powodu wypadku śmierci w Batum wśród objawów dżumy, wydano zarządzenie, aby wszystkie okręty, wyjeżdżające z Batum, były w portach Czarnego Morza badane przez władze sanitarne, a wszystkie osoby, przyjeżdżające koleją z Batum, podlegały rewizji.

Ugody strejkowe. — *Hniewin.* — W tutejszym starostwie rozpoczęły się dziś konferencye pracodawców z zastępcami robotników celem obmyślenia środków, któreby zapobiegły strejkowi.

Z bruku.

Rozprawa. Dnia 14. lutego b. r. odpowiadać będą przed trybunałem przysięgłych dr. Czesław Uhma i towarzysze o obrazę czei w druku, jakiej się dopuścili wobec *Wiek Nowego*.

„Słowo Polskie“ zrobiło wykaz składek w Galicji na dzieci wrzesińskie, ale niedokładny. Wykaz ten uzupełniamy o tyle, że składki te, do których *Wiek Nowy* przyczynił się kwotą 243 kor. 39 hal. wynoszą według dotychczas zebranych wykazów poszczególnych pism 81.745 kor. 55 hal., 7 dukatów, 48 rubli i 41 marek.

Na skromną kwotę w *Wiek Nowym* datkami centowymi, pochodzącymi zatem od najbiedniejszych, złożyło się 1112 osób.

Orzeł rosyjski. uszkodzony przed czy po demonstracji na konsulacie rosyjskim. został dziś przybity w obecności huzarów, piechoty oraz policji, która pozamykała wszystkie wejścia na ul. Kraszewskiego. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

Kanonik w kapitule lwowskiej. po ks. biskupie Wałędze, otrzymał ma ks. Adam Sapieha.

W Banku galicyjskim dla handlu i przemysłu zanoszą się na poważne zmiany osobiste. Dotychczasowy prezes Tolłoczko zrzekł się stanowczo swej godności, na którą starano się pozyskać bawiącego tutaj dyrektora Słęka. Po długich pertraktacjach zgodził się dyrektor Słęk na przyjęcie godności wiceprezesa Rady nadzorczej Banku galicyjskiego.

Serenada w dorożce. Odnośnie do notatki pod tym tytułem zamieszczonej onegdaj, prosi nas p. Szandor Toll, członek orkiestry węgierskiej, że nie pchał się sam do fiakra, tylko został przez p. J. zaproszony, również twierdzi, że podana przez p. J. policji wiadomość o kradzieży jest potwarzą, za którą pościągnał go już do odpowiedzialności sądowej, nadto poniósł p. Toll szkodę 100 kor. wyrządzoną mu przez p. J., i za to też oskarżył p. J. przed sądem.

Z karnawału. Lwowski komitet partii socjalno-demokratycznej urządza w sobotę 1. lutego w sali teatru hr. Skarbka, ostatnią zabawę karnawałową, połączoną z produkcjami wokalu-muzycznymi. Komitet postarał się o bardzo urozmaicony program. Bufet w własnym zarządzie.

Beczulkę śledzi dźwigały wieczorem przez ul. Zamiatynowską dwa podejrzane indywiduala i natknęły się na policyanta i to takiego, który ma dobry węch. Nie mieli oni czasu na rozpatrzenie się

w groźnej sytuacji, bo w mgiełku oka ciężka ręka stróża bezpieczeństwa spoczęła na barkach amatorów śledzi. Sprawdzeni przed oblicze komisarza policyi Łysakowskiego, zameldowali się obaj pięknie i podali swe nazwiska. Pierwszy z nich Władysław Chimowicz nie znany jest tak dobrze policyi, za to drugi. Władysław Cepnik jest notowany złodziej. Tłumaczyli się oni, że jakiś „pan“ z góry im zapłacił, aby bezułkę odnieśli do jakiegoś sklepu, a potem w chwili ich aresztowania gdzieś się podził. Nie umieli tylko podać, jak ów „pan“ wyglądał.

W tej chwili wpadł na inspekcję zadyszany Leisor Kulig, handlarz śledzi z ul. Cebulnej i podał że mu skradziono beczkę śledzi wartości 40 k. Pokazano się, że to ta sama beczka. Śledzie powędrowały napowrót na Cebulną, złodzieje, mocno obliżając się, bo żeby chociaż kawalek ogona mogli byli spożyć, odstawieni zostali do godnego ich schronienia.

Czyje dziecko? Na dworcu kolejowym Podzamcze, podrzuciła wczoraj jakaś licha ubrana żydówka 3-letnie dziecko, dziewczynkę. Towarzyszył jej żyd jakiś, porządnie ubrany. Policya stara się rozjaśnić tę zagadkę.

Z dalekich stron.

Wyrok na 1000 osób. Cesarz koreański wydał wyrok śmierci na przeszło tysiąc gubernatorów winowajców, którzy zalegali z podatkami. Uczył to za poradą swego ministra skarbu, ponieważ sprawdzono, że gubernatorzy podatki ściągali, ale ich kasom państwowym nie oddawali.

Gdy o tym wyroku dowiedzieli się, natychmiast przesłali zależającą sumę wynoszącą przeszło 10 milionów dolarów.

Wobec tego cesarz koreański wszystkich ułaskawił.

Przeciw Anglikom. Berlińskie dzienniki donoszą, że odbyły się w Berlinie demonstracje antiangielskie z powodu przybycia ks. Walii.

Gdy bowiem w dniu przybycia ks. Walii do Berlina wyruszyła kompania honorowa na dworzec, przyjął ją tłum okrzykami: Wracać! Nie maszerować! Precz z Anglią! Niech żyją Burowie! Policya dokonała kilku aresztowań. Aresztowanych usiłował tłum odbić, co mu się jednak nie udało.

Straszny wypadek zdarzył się w tych dniach w ogrodzie zoologicznym w Bazylei.

Dozorca, Emil Schöpfli, zajety był czyszczeniem opróżnionego na razie oddziału klatki dzików, gdy wtem największy z dzików wpadł do tego oddziału, rzucił się na dozorcę, powalił go na ziemię i klami wyrwał nieszczęśliwemu wnętrzności.

Dzioci, które stały właśnie przed klat-

tką, pobiegły po innych dozorców i ci zdążyli zapędzić rozjuszone zwierzę do innego oddziału. Schöpfli zmarł w drodze do szpitala, osierocając żonę i dwoje dzieci.

Nowy talent odkryli dzienniki pruskie w cesarzu niemieckim, a mianowicie — opowiadania pieprzonych anegdotek żydowskich. Wygłasza on je na deser oficerom na tak zwanych „wieczorkach męskich“. Jak twierdzą zaufani „sztukę“ tę doprowadził cesarz Wilhelm do wirtuozostwa.

Powrót Jezuitów. Pruski sekretarz stanu Posadowski oświadczył w imieniu Bülowa, że wniosek, dotyczący powrotu OO. Jezuitów do Niemiec, jest przedmiotem narad rządu związkowego, a ze względu, iż sprawa ta wymaga długiej i dojrzałej rozważki, rzecz cała się przeciąga. Wyraził atoli nadzieję, że rada związkowa jeszcze w ciągu bieżącej sesji powźmie ostateczną uchwałę.

Handel żywym towarem. Rozpoczęta energicznie we Francji walka z handlarzami żywym towarem zaczyna przynosić owoce.

Na pokładzie parowca francuskiego „Aquitation“, który przybył z Hawru do Nowego Jorku, policya amerykańska aresztowała na zlecenie konsula francuskiego pewną kobietę, jadącą z 16 letnią dziewczynką, zwerbowaną rzekomo na nauczycielkę, w istocie zaś przeznaczoną do domu rozpusty w Chicago.

Handlarka ze swą ofiarą została wysłana z powrotem do Hawru.

Wybuch na kanonierce. Wiele wrzawy wywołał w Hiszpanii wybuch kotłów na kanonierce „Condor“ podczas patrolowania statków rybackich na rzece Vigo. Wybuch nastąpił z powodu złego stanu kotłów, starych i od dawien dawna nie czyszczonych.

Świadczy to o porządkach panujących w hiszpańskiej marynarce wojennej. Wybuch spowodował śmierć ośmiu ludzi z załogi. Dwudziestu jest rannych. Dwóch tylko majtków uszło bez szwanku. Kanonierka zniszczona została doszczętnie.

Zaginiony okręt. Angielski okręt wojenny „Kondor“ z załogą 130 ludzi, wypłynął d. 2 grudnia r. z. z portu Esquimault w Kolumbii angielskiej do Honolulu na wyspach Hawajskich, przepadł bez wieści.

Wysłany na poszukiwanie zaginionego okrętu 22 grudnia krzyżowiec „Phaeton“ powrócił do San Francisco, nie spotkawszy nawet śladów po „Kondorze“.

Ponieważ w najgorszym nawet razie przestrzeń pomiędzy Esquimault a Honolulu parowce odhwyają w 8 — 10 dni, przeto jest ogólne przypuszczenie, że „Kondor“ zatonął w czasie burzy z całą załogą.

KATALOG BEZPŁATNEJ WYPOŻYCZALNI

„Wieku Nowego”.

(Ciąg dalszy.)

- 672. Konar Alfred — Siotry Malinowskie.
- 673. Kraszewski J. I. — Stary sługa t. I—II.
- 674. Korzeniowski Józef — Wdowiec t. I.
- 675. — t. II.
- 676. Eminowicz Włodz. — Gołębie (nowele).
- 677. Z francuskiego — Snoppek nadsekwanskich plonów t. I.
- 678. — t. II.
- 679. Łoziński Walery — Ludzie z pod słomianej strzechy.
- 680. Curre-Bell — Janina.
- 681. Junosza Klemens — Pan sędzia.
- 682. May Juliusz — Zasadzka.
- 683. George-Sand — Uskok t. I.
- 684. — t. II.
- 685. Born G. F. — Tajemnice dworu stambulskiego t. I.
- 686. — t. II.
- 687. — t. III.
- 688. — t. IV.
- 689. Kraszewski J. I. — Resurreoturi t. I.
- 690. — t. II.
- 691. — t. III.
- 692. Kaszczye W. — Wschód.
- 693. Andersen — Improvizator t. I.
- 694. — t. II.
- 695. Triplin dr. T. — Pamiętniki lekarza polskiego t. I.
- 696. — t. II.
- 697. — t. III.
- 698. — t. IV.
- 699. Droz Gustaw Babolain.
- 700. Jirasek Alojzy — Raj świata.
- 701. Gawalewicz Maryan — O nie! t. I—II.
- 702. Kavangh Julia — Magdalena.
- 703. Kraszewski J. I. — Ładowa pieczara.
- 704. Rawita Franciszek — Poszukiwane szczęście.
- 705. Kraszewski J. I. — Zaklęta księżniczka.
- 706. Jordan — Przygody panów Marka i Agapita.
- 707. Dzierżkowski Józef — Aroydziołto organisty.
Bartus Marya — Duch ruin.
Okofski W. — Klemens Bor-nita.

NADESLANE.

Uczeń z VIII. klasy gimnazjalnej może otrzymać natychmiast lekcyj. Wiadomość w Administracji *Wieku Nowego*.

„Moris”

tutki cygaretowe
257 wyrobu Magistra farmacyi
Władysł. Beldowskiego

odznaczają się dymem chłodnym i łagodnym i nie gasną szybko. 257

Poleca się Szanownej P. T. Publiczności

Hotel, Kawiarnię i Restaurację

BELLE-VUE

Każdego czwartku i piątku ryba po żydowsku.

Z poważaniem

S. REICH

246

Redakcja

Tygodnika Mód i Powieści
wspaniale ilustrowanego pisma dla kobiet

Rozszerzyła objętość pisma — Wprowadziła ważne ulepszenia w dziale mody

dedaje do każdego numeru oprócz arkuszy strojów kobiecych, także

Kolorowaną planszę mód

oraz niezależnie od arkuszy z krojami i wzorami robót kobiecych

Formę z bibułki

(ilekroć moda przyniesie zasadniczą zmianę w kroju sukien)

Prenumeratę przyjmuje

Główna Ekspedycja Tygodnika Mód i Powieści

we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.

Warunki prenumeraty:

we Lwowie:

kwartalnie 3 kor. — hal.
półrocznie 6 kor. — hal.
rocznie 12 kor. — hal.

w Galicyi z przesyłką:

kwartalnie 3 kor. 60 hal.
półrocznie 7 kor. 20 hal.
rocznie 14 kor. 40 hal.

Znany od 25 lat mój Zakład introligatorski przy ul. Akademickiej pod firmą **Klemens Fedunio** przeniosłem na ul. **Wałową 29.**

Dziękując Szanownej P. T. Publiczności za dotychczasowe zaufanie, polecam się nadal łaskawym względom.

Z uszanowaniem

KLEMENS FEDUNIO

introligator Wałowa 29.

28



Nieźrównanej dobroci

maszyny do szycia i haftu Singera Na raty pod przystępnymi warunkami. Gotówką 10 proc. taniej. Stare maszyny przyjmuję do wymiany. Bezpłatna nauka szycia i haftu. Zlecenia z prowincyi załatwiam zaraz.

JAN LAURUK,
mechanik — Lwów, Halicka.

Pralnia dobrze routująca się jest zaraz do sprzedania z powodu wyjazdu. Zgłoszenia w administracyi 47

Pracownia sukien damskich

Wiktorii Bojarskiej

Lwów, ul. Małeckiego l. 4.

Boczna Zimorowicza. 3

Oszczędza się zarazem i gra kupując losy na raty. Losy zastawione gdziekolwiek wykupuje się i te same na żądanie odsprzedaże na dogodnie raty. Kupno i sprzedaż losów, efektów i monet. Bezpłatna rewizya losów i efektów. Dom bankowy Wiktor Chajes Sp. Lwów ul. Sykstuska l. 8 154

Na paczki Znakomity bezwonnny smalec pół kila 34 ct Marmolada morelowa i z mirabelek. Najtaniej tylko w handlu Leonarda Soleckiego we Lwowie ul. Batorogo 2 8.

Biedny ucz. z wyższego gimn. poszukuje lekcyi we Lwowie Łaskawe zgłoszenia pod J. K. w P. Juliana Jareny ul. Mochnickiego l 50,

Gimnazjalista biedny uprasza o pomoc w naukach przez udzielenie mu zajęcia: biurowego, korespondenta, lektora, guwernera lub lekcyi. Szczęśliwie klas, pismo ładne wyrobione. Warunki skromne. Zgłoszenia do Administracyi.

Zakład rytowniczo-pieczętarSKI i własna fabryka stampil kauczukowych

A. Zigmanna



We Lwowie ul. Sykstuska 14 wykonuje wszelkiego rodzaju stampilie metalowe i kauczukowe we wszystkich gałęziach, jakoteż wszelkie inne rytowniczo roboty podając zarazem jako nowość stampilie z portretem i własnoręcznym podpisem dokładnie wykonane po cenach umiarkowanych. 24

Dobra matka poszukuje dziecko piersiowe do domu Adres Dutkowa Gródecka Nr.131. 46

**Wielki ilustrowany
KALENDARZ POLSKI**

na rok 1902

opuścił już prasę i jest do nabycia we wszystkich księgarniach. Kalendarz ten ozdobiony jest blisko 200-tu rycinami.

Cena 40 centów.

Czytelnicy „Wieku Nowego“ mogą nabywać Kalendarz ten wprost w Administracyi za cenę 30 centów. 157